

№ 152

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Mies. z dost. list. 4.20 gr.
Głos. do dom. 30 gr.

Z przes. poczt.
Mies. z dost. list. 4.20 gr.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

**XXX r.
istnienia.**

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Kościuszki 41
TELEFON 28.
Konto P.K.O. 60504.
Red. przyjmuje od 5—7
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.
Sobota dnia 4 czerwca 1927 r.

„Rota” — to hymn „an ygdan ki”.

Stu uzbrojonych policjantów, w obawie „zakłócenia spokoju publicznego”, wzbrania Polakom odśpiewania hymnu, Słuszne i niesłychane oburzenie kolonji polskiej.

Interpelacja posła Moczyńskiego w Sejmie gdańskim.

Gdańsk, 3-6 (aw)

W związku z wczorajszym skandalem wywołanym przez policję gdańską, która wzbroniła odśpiewania chórowi polskiemu „Roty” w hali stoczni gdańskiej, na dzisiejszym posiedzeniu Volkstagu przewodniczący polskiej grupy sejmowej, poseł Moczyński, zgłosił ostry protest, piętnując zachowanie się policji gdańskiej

Poseł dr. Moczyński stwierdził, iż za stosowane przez policję gdańską środki zapobiegawcze były niedorzeczne i budzące niechęć Skonsygnowanie na uroczystość polską oddziału policjantów w sile 100 ludzi trudno określić jako prawdziwą troskę o spokój w wolnym mieście, a nie uważać natomiast za wybitnie wrogą, zbrojną demonstrację.

Treść „Roty”, według oświadczenia posła Moczyńskiego, nie jest wrogą Gdańskowi: jest jedynie wspomnieniem tyranji najeźdźcy i hasłem wytrwania przy patriotyźmie którzy

wolne miasto za szkodliwy dla siebie uważać nie może.

Całe zajście powyższe wywołało wśród

ludności polskiej Gdańska niesłychane oburzenie. Poseł Moczyński żądał pouczenia policji i ukarania winnych.

Kolejarzy w jarmułkach

Chce nam dać rada żydowskich związków zawodowych Memorjał swój przedstawiła już min. komunikacji.

Warszawa, 3-6 (pat)

Dnia 3 b. m. Minister Komunikacji, inż. Paweł Romocki przyjął na audjencji radnego stoł. m. Warszawy, Zyberta, oraz przedstawicieli wydziału Żydowskiej rady krajowej związków zawodowych, pp. Szafrana i Zigeleina, którzy przedstawili mu sprawę przyjmowania żydów do służby na polskich kolejach państwowych.

Pan minister oświadczył, że wskutek istniejącego zatargu zwiększania dotychczasowej liczby pracowników kolejowych kate-

gorji służby niższej i średniej sprawa przyjmowania robotników do służby jest uciążliwie nieaktualna. W przyszłości, po odwołaniu tego zakazu, w pierwszym rzędzie przyjmowani będą byli kolejarze, którzy zostali zredukowani oraz pracownicy kolejowi, powracający z wojska. Co się tyczy przyjmowania inżynierów, prawników oraz pracowników z wykształceniem akademickim w tych wypadkach różnica wyznania nie odgrywa roli, gdyż brane są pod uwagę tylko fachowe i moralne kwalifikacje.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34. 1543

Dziś. Dziś.

Książę krwi

Przepiękny dram at erotyczny. — W roli głównej najpiękniejszy mężczyzna świata przedwczesnie zmarły genialny artysta

Rudolf Valentino.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkich seansach, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 3 po poł. I m. 80 gr, II m. 50 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p. p. m. 80 gr, II m. 40, III m. 30 gr

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 31— 6czerwca 1927 r.
Dla dorosłych Dla młodzieży

Pat i Patachon jako Pogromcy wilków.

W poczekalni radio-koncerty bezpłatne.

Zapisujcie się na członków
L. O. P. P.

Banda sowiecka

usiłowała przejść przez granicę polską

Osaczeni w błotaeh przez K.O.P. bandyci cofnęli się.

Warszawa, 3-6 (tel. wł.)

Z pogranicza wschodniego donoszą, iż niedawno usiłowała przedostać się na terytorjum polskie z Rosji sowieckiej banda, złożona z 15 ludzi.

Wyszli oni wieczorem o 9-ej z Rachowicz i podzieliwszy się na dwie partje usiło-

wali obejść placówkę Korpusu Ochrony Pogranicza. Jednakże pobliskie oddziały K. O. P-u osaczyły bandę w granicznym błocie i u nieruchomyli ją aż do świtu.

Tylko 2 bandytów przedostało się na polską stronę i obu ich pochwycono. Reszta cofnęła się, strzelając do żołnierzy polskich.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Wojewoda Jaszczółt w Warszawie

Przedstawi czynnikom rządowym sprawę zatargu o angielską sobotę

Pan wojewoda łódzki Jaszczółt wyjechał dzisiaj rano do Warszawy, aby osobiście przedstawić międzynarodowym czynnikom rządowym sprawę soboty angielskiej, na tle której wybuchają zatargi w łódzkim przemyśle

włókienniczym.

Wczoraj, w piątek, pan wojewoda odbył inspekcję rezerwy konnej policji państwowej i był obecny na ćwiczeniach tej rezerwy. (P.A.T.)

Minister Składkowski czyści Lwów.

Ujemny wynik inspekcji—Otwarcie wystawy sportowej.

Lwów, 3-6 (pat)

Pan Minister Spraw Wewnętrznych Składkowski przybył tu dziś samolotem o g. 10-ej rano w towarzystwie szefa gabinetu ministra dyrektora Zabierzowskiego. Po powitaniu przez pp. Wojewodę, Prezydenta miasta i prezydium wystawy sportowej p. minister udał się do koszar policji państwowej przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie zlustrował zaalarmowane pogotowie oddziałów policji pieszej i konnej tudzież koszary. Stąd p. Minister udał się na plac Krakowski i ulicę Cebulną, gdzie zwiedził jedną z kamienic, przy czem stwierdził nieszczerólny stan jej pod względem czystości i wydał na miejscu zarządzenia, mające na celu podniesienie czystości

w dzielnicach, pod tym względem zaniedbanych. O godz. 11-ej p. minister przyjął przed stawicieli wojskowości z inspektorem armji gen. Norwid-Neugebauerem na czele oraz przedstawicieli sądownictwa, wyższych uczelni oraz władz państwowych i samorządowych. Po odbyciu konferencji p. minister udał się na otwarcie wystawy sportowej poczem o godz. 14 $\frac{1}{2}$ odleciał z powrotem samolotem do Warszawy.

SOPLICA wytrawna
B. Kasprowicz
w Gnieźnie, 1927

Rada Ministrów uchwaliła

Między innymi projekt rozporządzenia o inspekcji pracy i o organizacji Izb Przemysłowo-Handlowych

Warszawa 3-6 (pat)

W piątek, dnia 3 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, któremu przewodniczył pan wicepremier, prof. dr. Bartel.

Na posiedzeniu tem uchwalono szereg rozporządzeń doniosłej wagi, jak: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji pracy, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji izb przemysłowo-handlowych, projekt rozporządzenia o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwowej, projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie produkcji, przywozu i używania białej ołowianej, siarczanu ołowiu oraz innych związków ołowiu, wreszcie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o państwowym instytucie geologicznym.

Pozatem Rada Ministrów uchwaliła na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zmieniający niektóre postanowienia ustawy z dnia 5 lutego 1924 r. o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towaro-

wych oraz projekt rozporządzenia p. Prezydenta w sprawie przedłużenia kadencji rad Kas Chorych.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 3-go czerwca 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY:

Holandja 359,25
Londyn 43,44
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,05
Praga 26,50
Szwajcaria 172,95
Włochy 59,02
Wiedeń 120,85.

Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Rubel złoty 4,60 w zadaniu. Rubel srebrny w obrotach prywatnych 2,75; 100 kop. bilonu srebrnego 1,25.

PAPIERY PROCENTOWE.

8% LZ państw. Banku gosp. kraj. 92,00; 8% LZ państw. Banku rolnego 92,00; 8% obligacje państw. Banku gosp. kraj. 93,00; 5% poz. premjowa dolarowa 54,00; 6% poz. dolar. 1920 r. 54,75; 10%

Jak Ameryka powita swego bohatera

Wielka flota powietrzna wyleci na spotkanie kpt. Lindbergha. Jeszcze jeden krzyż na piersi odważnego pilota

Waszyngton, 3-6 (pat)

Czynione są tu wielkie przygotowania przyjęcia Lindbergha w chwili powrotu jego z Europy. Wielka flota powietrzna, między innymi sterowiec „Los Angeles” udał się na spotkanie krążownika „Memphis”, na którym Lindbergh powróci z Europy i będzie

prz. kolej. 102,80; 5% pań. poz. konwersyjna 65,00; 4 $\frac{1}{2}$ % LZ ziemskie 61,50; 5% LZ m. Warszawy 69,75; 8% LZ m. Warszawy 81,80.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 136,00; Bank Handlowy 74,00; Bank Polski 147,00; Bank Tow. spółdz. 100,00; Bank Ziem. ziem. pol. 3,50; warsz. Tow. fabr. cukru 5,25; Nibel 54,00; Węgiel 105,00; Cegielski 42,00; Lipog 32,25; Modrzejów 0,60; Poczta 3,35; Rudaki 2,58;

PRZEZ RADIO.

PROGRAM NA DZIEŃ 4 CZERWCA.

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godzina 12,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15,00 Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny. 15,30 Odczyt pt. „Ustalenie granic Rzeczypospolitej Polskiej” wygłosi L. Wasilewski; 17,00 Komunikaty; 17,15 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, p. Zofja Pinińska (śpiew), p. Bol. Wojtowicz (fortepian). Rozmaitości wygłosi p. Lawiński, 19,00 Komunikat PAT, — 19,15 Radjokronika, wygłosi p. dr. M. Stępowski; 19,40 Odczyt pt. „Sprawa włościańska w Polsce: porozbiorowej”, wygłosi dr. Rosłoniec; 20,05 Komunikat rolniczy oraz komunikat o rybactwie — wygłosi prof. Staff, — 20,30 Koncert wieczorny, w wykonaniu orkiestry P. R. oraz p. M. Górczyńskiej, Zabczyńskiego; Frenkla i Nawrockiego. 22,00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnal czasu, komunikaty PAT. — 23,00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

Sowiety na wulkanie.

Zywioly opozycyjne protestują poza granicami państwa przeciwko represjom

Moskwa 3-6 (aw)

Komisariat ludowy do spraw z-granicznych zagrożony został doniesieniami prasy berlińskiej, podającej o odbyć się mającym w Berlinie zjeździe dyplomatów sowieckich, w którym — oprócz przedstawiciela Sowiety w Berlinie, Krestinskiego, wezmą udział: przedstawiciel sowiecki w Paryżu, Rakowski, w Rzymie, Kamieniew, b. charge d'affaires

sowiecki w Londynie, Rosenzwaig, oraz delegaci na międzynarodową konferencję ekonomiczną w Genewie, Owsinski i Sokolnikow.

Zjazd ma charakter manifestacji politycznej i budzi tem poważniejsze zaniepokojenie, iż jest jednym więcej dowodem protestu przeciwko represjom, stosowanym przez grupę rządzącą wobec opozycji RKP, oraz iż w zjeździe tym wezmą udział nietylko wybitni przedstawiciele opozycji, jak Kamieniew, lecz i sympatycy opozycji i jej pomniejsi członkowie. Owsinski swego czasu, za rozszerzanie „herezji” teoretycznych, był już wykluczony z partji.

Zjazd ten jest powym ciosem w długim łańcuchu niepowodzeń, które napotyka czerwona dyplomacja w międzynarodowej i wewnętrznej polityce.

Zdobywca Atlantyku skapitulował przed kanał. La Manche

Gęsta mgła uniemożliwiła lot z Londynu do Paryża

Londyn, 3-6 (pat)

Dziś o godzinie 6,25 rano odleciał do Paryża lotnik Lindbergh, O godz. 6,58 Lindbergh przybył do Lympe, gdzie na skutek mgły, panującej nad kanałem La Manche po

stanowił wylądować i odłożyć podróż do czasu poprawy warunków atmosferycznych. W pierwszej chwili po przybyciu do Lympe miało nadzieję, że mgła się rozplynie i podjęcie lotu nad kanałem będzie możliwe.

eskortowała krążownik podczas końcowej części podróży. Natychmiast po wylądowaniu Lindbergh ozdobiony będzie u stóp pomnika Waszyngtona krzyżem „Distinguished Flying Cross”. Lindbergh i jego matka będą gośćmi prezydenta Coolidge’a w Białym Domu.

Starachowice 67,00; Zawiarcie 40,50; Żyrardów 19,85; Borkowski 3,65.

Z listów zastawnych mocniejsze ziemskie. Obligacje m. Warszawy bez ruchu. Akcje mocniej, obroty średnie.

Rozpowszechniajcie „Rozwój”

Warszawa i Kraj.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Warszawa 4-6.

PODWYŻKA PENSJI URZĘDNICZYCH.

Jak się dowiadujemy, pensje pracowników państwowych mają być od 1 lipca podwyższone o 8 procent.

Podwyżka o dalsze 7 proc. nastąpić ma do 1 września.

Uwzględniając już otrzymaną w końcu r. z. podwyżkę 10 proc. ogólna podwyżka płac pracowników państwowych wynosiłaby 23 proc., jak to zapowiedział wicepremier Bartel.

PIERWSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W STOLICY.

Pierwsze posiedzenie nowoobranej warszawskiej Rady miejskiej p. prezydent Jabłoński zwołał w środę dnia 15 bm. Posiedzenie to poświęcone będzie wyłącznie obiorowi prezesa i wiceprezesa Rady. Pewna jest jedna z dwu kandydatur: PPS. w osobie p. Jaworskiego, lub też prawicy w osobie d-ra Józefa Zawadzkiego.

ZWOLNIENIE UWIĘZIONYCH.

We czwartek zwolnieni zostali z więzienia śledczego w Warszawie pozostający w nim członkowie „Straży Narodowej” z kpt. Połoińskim na czele. Będą oni odpowiadać przed sądem z wolnej stopy.

ROZWIĄZANIE STRAŻY NARODOWEJ W BYDGOSZCZY.

Straż Narodowa w Bydgoszczy z polecenia wojewody poznańskiego została rozwiązana. Znaleziona przy rewizji cdezwy i broszury zostały skonfiskowane.

UPAŁY.

Upał w Krakowie wzniósł się w dniu wczorajszym znacznie. Już w godzinach rannych notowano 30 stopni ciepła w cieniu, natomiast w godzinach popołudniowych temperatura osiągnęła nienotowaną od dawna wysokość 38 stopni Celsjusza.

W Zakopanem wczoraj o godz. 7-ej rano w Morskim Oku termometr wskazywał 21 stopni C, na Hali Gasiennicowej 19 stopni C. W godzinach popołudniowych w Zakopanem było w słońcu czterdzieści kilka stopni.

Uwaga cierpiących!!

Na odciski

polecam najradkalniejszy środek



Również polecam skutkujący krem **UNICUM**

szczęściw poceniu i odparzaniu nóg, rąk i pach. Ządać w aptekach i składach aptecznych tylko p. n. UNICUM.

Chem. Lab. Br. Jurkiewicz Poznań
Egzystuje r. od 1906 1185

Zastępca L. Andzejewski Łódź, Włodzimierska 32

Uziesięcioletni bohater

Uratował dziecko tonące w jeziorze pod Chełmą

Bydgoszcz, 3-6 (aw)

Donoszą z Chełmy na Pomorzu o wypadku niezwyklego bohaterstwa 10-letniego dziecka.

W czasie zabawy nad brzegiem jeziora,

10-letni chłopiec wpadł do wody i począł tonąć. Widząc to 10-letni chłopiec na zwiskiem Gutowski bez namysłu wskoczył do wody i wyciągając tonące dziecko.

Upały zabijają trzode

W pociągu z Poznania do Katowic padło 100 świń - 62 musiano dobić

Katowice 3-6 (aw)

Wczorajszej nocy nadszedł tu z Poznania pociąg towarowy, wiący 1,000 sztuk świń i 100 sztuk bydła rogatego, sprowadzo-

nnych przez katowickich hurtowników mięsa.

Po nadejściu pociągu stwierdzono, że z powodu gorąca padło 100 świń, a 62 sztuki musiano dobić.

Nowy lot przez Atlantyk.

Chamberlain nie zrezygnował ze swego zamiaru. — Aparat już gotów do niebezpiecznej podróży.

Nowy Jork, 3-6 (ate)

Monopol „Columbia” jest gotowy do wyruszenia w każdej chwili w podróż powietrzną przez Atlantyk. Według wszelkiego prawdopodobieństwa lotnicy oczekują

tylko na sprzyjającą pogodę. Według wiadomości ze źródeł miarodajnych celem podróży będzie Berlin. Aparat kierowany będzie przez Chamberlaina.

Śmierć białogwardzistom.

Pięciu byłych oficerów carskich ozerwoni satrapi skazali na śmierć

Moskwa, 3-6 (aw)

Donoszą z Kijowa, iż proces pięciu byłych wyższych oficerów armii carskiej, ujętych przez władze sowieckie w chwili, gdy

przekradali się przez granicę polsko-sowiecką, został zakończony. Wszyscy oskarżeni skazani zostali na śmierć. Wyrok wykonano.

Na kontrolę burzenia fortów

ZGODZIĆ SIĘ RADZI NIEMCO M NASZĄ SOJUSZNICZKA.

Berlin, 3-6 (pat)

„Vorwaerts” w depeszy z Paryża podaje głosy prasy francuskiej, ostrzegającej Niemcy przed stawianiem trudności sojusznikom w sprawie kontroli zburzonych umocnień na granicy wschodniej, gdyż Polska lub inne państwa może na radzie Ligi Narodów postawić oficjalny wniosek o wdrożenie do chodzenia inwestycyjnego. Zamiast dyskretnej kontroli przez sojuszników atache wojskowych może dojść do wprowadzenia w życie poraz pierwszy postanowien inwestycyjnych, które dotąd istniały tylko w teorii. „Corwaerts” stwierdza, że prowadzi-

nie zaciętej walki o drugorzędną sprawę, w którą jest sposób przeprowadzenia kontroli, niema sensu, skoro rząd ustąpił w głównej kwestji — zasadzie burzenia fortów. Polityka Niemiec ma przed sobą dwie drogi: albo do prowadzić po cichu do uniknięcia kontroli, albo przeprowadzić kontrolę tę jaknajbardziej i bez hałasu.

Dotychczas, pisze „Vorwaerts”, rząd Rzeszy przez swą politykę doprowadził do zagrożenia i może być zmuszony do kapitulacji, o ile Polska wystąpi stanowczo, mając poparcie Anglii i Francji.

Ogród Restauracja „TIVOLI” Przejazd 1, tel. 26-30

Dom Majstrów (Kacich)

Dzisiaj i dni następnych.

Dzisiaj i dni następnych.

Występy Zespołu Baletowego „RIGNON”

W programie: Tańce klasyczne, charakterystyczne i groteskowe.

KONCERT ORKIESTRY 23 P. S. K.

pod dyr. por. M. LEWINSKIEGO.

Bufet obficie zaopatrzone w nowalje!

Domowe obiady: z 2-ch dań 1 zł 50 gr. z 4-ch dań 3 złote.

Piwa beczkowe specjalnie utrzymane: Pilsner oryginalny (Prażdrój, Anstadta succ.

Oryginalne mineralne wody: Vichy i Bilińska.

Najniższe ceny:

Szybka obsługa.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ZADAĆ BEZPŁ. PROSPEKTÓW. WARSZ. KREDYTOWA 7.

Krótkowzroczna polityka.

Za eksport płacimy nędzą. — Obywatel płaci za wszystko. — Zdolność konkurencyjna polskiego przemysłu. — Niezadowolenie mas.

Edż dnia 3 czerwca

Sędym bodaj z najcięższych zadań w życiu jest spojrzenie prawdzie prosto w oczy.

Ośmioletni okres istnienia Polski, ośmioletni okres zmagania się z ciężkimi warunkami w jakich powstawało nasze państwo — daje już możliwość dokładnego

zdania sobie sprawy z niedomagani i naszych błędów, których nadal tolerować nie wolno.

Pominmy tu całe szeregi cyfr, które jakkolwiek stanowią niewątpliwie najbardziej ważki dowód, to jednak zazwyczaj są nie zrozumiałe dla szerokich mas i mijają się z celem krótkiego artykułu pisma codziennego.

Ucieknijmy się tu raczej do metody poglądowej przykładów, które dokładnie rozumie szeroki ogół i

które w swej uderzającej prostocie najjaskrawiej oświetlą ciemne strony naszego bytu państwowego.

Weźmy przykłady najbardziej blizkie najbardziej nas obchodzące najlepiej nam znane. Fabryka bawełniana X. w Łodzi otrzymała

wielkie zamówienia na białe towary do Kalifornji

Manufaktura wełniana B, cały swój niemały eksport tegoroczny kieruje do Sydney w Australji. Inna fabryka dostawia swój produkt do Chin, gdzie skutecznie zwalcza

konkurencję miejscowych firm i angielskich

inna znowu do Włoch, gdzie manufaktura rodzima musi ulec konkurencji polskiej itd.

Co szczególnego przewija się w tym napozór niezwiązanym szeregu faktów które rozdyma się do wielkiej zdolności eksportowej Polski?

Zastanówmy się lepiej. Amerykańska bawełna

jedzie do Łodzi, tu zostaje przerobiona i wraca do Ameryki

gdzie „skutecznie” konkuruje z produktami miejscowymi. Co to znaczy. Otóż nic więcej tylko to, że robotnik polski płaci swoją nędzą, swoim potem, swoją krwawą pracą istnienie naszego eksportu, naszego przemysłu, naszego t. zw. „zrównoważonego bilansu”.

Swoją nędzą płaci on za przewóz bawełny z Ameryki do Polski,

swoją nędzą płaci on przewóz towaru z Polski do Ameryki, swoją nędzą płaci on niepomierne podatki fabryki na utrzymanie nie dołącznej administracji państwowej, na zyski fabrykanta z reguły żyda lub Niemca, na so cjalne świadczenia, Kasy Chorych i inne temu podobne ulepszone systemy przenoszone na tamten świat.

Bo przecież, nikt nie jest tak naiwny aby płacić za towar drożej — jeżeli się kupuje — to żąda się taniości — a skąd ta taniość pochodzi wyraziliśmy się powyżej

Ale same ofiary robotnika nie wstanie

byłyby pokryć budżetu Polski

dokłada tu właściciel i teruchtomości pospolicie i pogardliwie zwany „kamienicznikiem”, na którego nieco bolszewicka ideologia „demokratycznej Polski” wrzuciła cały ciężar mieszkaniowy obywateli,

dokłada tu patryjota,

który zaniósł nieopatrznie ostatnią koszulę na pożyczkę państwową, dokłada urzędnik,

dokłada sędziego,

który za swą pełną zaparcia się pracą dla dobra państwa — musi z miną Cezara, kryć swą dziurawą podszewkę przed oczyma pod sądnych, dokłada każdy — kto ma lub może mieć coś — coby państwo mogło wyssać

Taki organizm w medycynie nosi nazwę „nowotworu złośliwego” i prędzej czy później skazany na zagładę czy z rąk operatora, czy też zdrowego organizmu, który znajdzie sposoby do ocalenia swego istnienia.

Oto są w krótkości rezultaty „rozwoju” naszego życia państwowego — oto są rezultaty trądu bolszewickiego, który jakkolwiek nie przybrał takich form jak w Bolszewji, jednak — przeszedł w formę chroniczną która niszczy siły Polski i wysysa najlepsze soki narodu.

Europejczycy w Szanghaju

Znajdują się za siecią drutów kolczastych i pod osłoną dział.

Szanghaj należał jeszcze niedawno do tych miast na świecie, w których nigdy nie ustaje życie i ruch uliczny.

W kupiectwie chińskiem i rękodzielnictwie nie obowiązuje 8 godzinny dzień pracy i gdyby starał się kto przekonać Chińczyka, iż powinien tylko 8 godzin poświęcić na pracę zarobkową, a resztę czasu żyć na odpoczynek i rozrywkę, wysmiałby go obywatel państwa niebieskiego.

Nocami nie wolno pokazywać się na ulicach lokale muszą być zamknięte, a patrole wojskowe i policyjne krają po mieście. W dzielnicy europejskiej zupełny spokój. Za barykadami ułożonymi z worów napełnionych piaskiem i za gęstą siecią kolczastych drutów czują się Europejczycy zupełnie bezpiecznie.

Wszystkiego posiadają wbród, lecz zdają sobie sprawę, że życie takie niby w fortecy nie może trwać długo.

Nie traci również równowagi umysłu inteligencja i burżuazja chińska. Kulisi zaś z wielkim respektem patrzą na przygotowane do strzału armaty i karabiny maszynowe, lękają się tanków i samolotów, natomiast inteligencji z politowaniem spoglądają na te przygotowania wojenne i mówią bez ogródek:

— Tyle pieniędzy rzuconych w błoto!

Zadne piekielne narzędzia mordów już nie pomogą Europejczycom przegrać, wszystko jedno, kto zwycięży: armja północna czy południowa. Wielką rolę w nieprzyjaznych dla Europejczyków nastrojach odgrywają chińskie kobiety.

Żołnierze Europejczycy zachowywali się niechętnie wobec Chińek i rewidowali je bez ceremonji, wiedząc, iż zaopatrują one rewolucjonistów w broń i amunicję.

Te rewizje utkwiły głęboko w pamięci żółtej ludności i uważane są za szczyt barbarzyństwa.

„Pogłobianie wiedzy, zawartej w dziełach Lenina, Nie nakarmi głodnych rzesz”

Pełen straszliwej skargi list komsomolca.

Dziennik moskiewski „Komsomolskaja Prawda”, będący organem młodych komunistów, rosyjskich zamieszcza w jednym z ostatnich numerów list młodego komunisty, świadczący o niezwykłym rozczarowaniu młodzieży robotniczej w Rosji. List ten zawiera między innymi takie słowa:

„Mielismy rewolucję. Waleczyliśmy na wielu frontach i przelewaliśmy krew. Wferzyliśmy że będziemy żyć lepiej. Cóż jednak widzimy teraz? Wzrędnice panuje straszliwe bezrobocie, widzi się tysiące głodnych, którzy gotowi są na każdą zbrodnię, byle zdobyć kawałek chleba, lub też oddają się nieuczciwemu.

Na giełdzie pracy kręca się ciągle tłumy bezrobotnych. Kto jednak ma słodkie życie?

Nowa burżuazja, specjaliści; w chwilach ciężkich pochowali się oni po kątach swych mieszkań, a dziś stali się naszymi władzami. Mogą oni każdej chwili wyrzucić nas na bruk, pozbawić pracy

Dawniej byliśmy pod jarzmem prawdziwej burżuazji, a teraz słuchamy nauki specjalistów.

Czy jest w tem jakaś różnica? Mammy teraz tysiące bezdomnych, z których wiele kobiet oddaje się nieuczciwemu, Moja rodzona siostra została nierządnicą, bo zdychała poprostu z głodu. Za czasów carskich musiała ona coś zarobić; prawda, były to nędzne grosze, ale zawsze starczyły na życie.

A dziś? Co się dziś dzieje? Wy siedzieliście sobie wygodnie w tej Moskwie i nie wiecie nic. Lecz gdy się patrzy na to, jak w socjalistycznej republice ludzie umierają z głodu i chłodu, traci się mimowolnie wszelką nadzieję. Gdzie są wyniki zdobycze rewolucji? Gdzie jest ta obiecowana „wiedza”.

Pełen rozpaczy list powyższy, jeden z tysięcy zresztą listów, otrzymywanych przez władze partyjne komunistów i ich prasę, jest aż nadto wymowny, nie wymaga się tedy żadnych wyjaśnień czy uzupełnień. To też nie poszedł on w smak redakcji „Komsomolskiej Prawdy”, która w odpowiedzi autorowi listu pisze:

by bardziej pogłębził on wiedzę, zawartą w dziełach Lenina

„Panno, co w Ostrej świecisz Bramie”

Rząd litewski bardzo się Ciebie boi.

Urzędowa agencja kowieńska „Elta” co daje do wiadomości, że koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej ma być koronacją Matki Boskiej Królową Polski.

Jest to oczywiście manewr, skierowany przeciw Polsce, a mający na celu wprowadzić w błąd niekatolicką zagranicę. Katolicy bowiem wiedzą, że wszelkie liturgiczne koronacje są koronacjami cudownych obrazów, a nie Bogarodzicy.

Co się zaś tyczy tytułu Królowej Polski, to naród litewski pamięta, że tytuł ten pochodzi jeszcze z wieku XVII. W r. 1657 król polski i wielki książę litewski Jan Kazimierz wraz z panami Polski i Litwy, złożyli słynne śluby we Lwowie za poradą papieża Aleksandra VII, obierając Matkę Boską za „patronkę swoją i Królowę Polski Ojczyzny swej wspólnej, polecając Jej szczególnej opiece i orędownictwu Królestwo Polskie, Księstwo Litewskie, Ruskie, Pruskie, Żmudzkie, Inflanckie, Czernihowskie, wojska obydwu narodów i ludy wszystkie Rzeczypospolitej”.

W myśl tych ślubów i tradycji Rzeczypospolitej, papież zezwolił na święto Królowej Korony Polskiej i na dodanie tego tytułu do litanji loretańskiej.

W dekrecie koronacyjnym papieskim cudownego obrazu Matki Boskiej wśród tytułów innych wymieniony został i tytuł „Jej polskiej królewskość”.

Stąd wynika, że wiadomości litewskiej „Elty” nie opierają się na prawdzie, lecz wprowadzają świadomość w błąd publiczność litewską.

W Wilnie odbędzie się koronacja cudownego obrazu, w którym Matka Boska odbiera szczególną cześć wszystkich katolików Rzeczypospolitej.

Harcerze polscy w Algierze

Przybyli na samochodach w podróży naokoło świata

Ekspedycja harcerzy polskich samochodem naokoło świata, która wyruszyła w zeszłym roku, nadsyła nam pod datą 25 maja br. następujący komunikat z Algieru:

„Po wykonaniu swego programu w Rzymie ekspedycja harcerzy polskich skierowała się do Neapolu i następnie, korzystając ze sprzyjających okoliczności, zmieniła marszrutę, kierując się na Sycylję. Po objecha-

niu niemal całej wyspy przeprawiliśmy się do Tunisu, a stamtąd skierowaliśmy się na Souk -El- Khemis, przekraczając granicę Algierji w Ghardimaou.

W Algierji zwiedziliśmy Beidę, Constantinę, Setif, Bordjbu-Arreridj, Bouirę i Algier. Zrobiliśmy szereg wycieczek do oaz i ich okolic, jako to: Tingad, Biskra, Bou-Sada, Cherchel, Tipasa, Rousseau de Singe. W Tunisie, jak również i w Algierze, nawiązaliśmy kontakt z organizacjami skautowymi i studenckimi. Korzystając z dłuższego pobytu w Algierze, zorganizowaliśmy od czyt ilustrowany przezroczeni, który miał duże znaczenie propagandowe.

Z Algieru jedziemy do Marokko i z Casablanki do Ameryki.

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy P. T. Prenumeratorów o łaskawe zawiadomienie Administracji wraz z naderżaniem przez roznośców „Rozwoju”, lub też opóźniania Al. Kościuszki 41 telefon 28. 413-10

Ogólnopolski Zjazd Rzemieślników Chrześcijańskich

Odbędzie się w dniu 5 i 6 czerwca w Warszawie

W dniu 5 i 6 czerwca b.r. będzie obradował w Warszawie Zjazd delegatów chrześcijańskich organizacji rzemieślniczych całej Polski, zorganizowany przez Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze, nad sprawami znaczenia ogólnego, jak również i poszczególnych zawodów. Zjazd dochodzi do skutku w ważnej dla rzemiosła chwili, a mianowicie przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy przemysłowej, oraz wobec wypływającej stąd konieczności przegrupowania życia organizacyjnego rzemieślników i przeprowadzenia wyborów do Izb Rzemieślniczych. Poza to zjazd ma się zająć całym szeregiem niedomagani gospodarczych rzemiosła itp.

Każda chrześcijańska organizacja rzemieślnicza proszona jest o nadesłanie na Zjazd 1 delegata na 50 członków. Wszyscy delegaci, biorący udział

w Zjeździe obowiązani są, przed otwarciem zgłosić w Biurze Zjazdu swoje listy uwierzytelniające podpisane listem obecności, poczem wydana im będzie karta uczestnictwa, program obrad, karta mieszkaniowa, oraz zaświadczenie, upoważniające do otrzymanianiżki kolejowej w podróży powrotnej. W dyskusji i głosowaniach, dotyczących spraw związanych z działalnością C.T. Rzem w PP biorą udział jedynie delegaci organizacyj. należących do C.T. Rzem w PP. We wszystkich innych głosowaniach biorą udział wszyscy delegaci-uczestnicy Zjazdu. Do poszczególnych komisji Zjazdu ma prawo zapisywać się każdy delegat-uczestnik Zjazdu.

Zgłoszenia na Zjazd należy kierować do Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego w Warszawie ul. Miodowa Nr. 14

A. TEINERT.

Dola Billy Parkera.

Większość pasażerów poszła za ich przykładem, w tym czasie zaś zarzucono Parkera, pytaniami o szczegóły jego życia. Biedak usiłował protestować.

— Przecież nie uczyniłem nic osobliwego... Każdy na moim miejscu zrobiłby to samo — mówił, ale go nikt nie słuchał.

— Trzymaj pan swój kapelusz, mister Parker — i nic nie mów! — dyszał tłuszcioch ledwie zapiąc po zrobionym obchodzie wszystkich pasażerów.

— Nie wiem ile rzeczywiście tu dla pana zebrano, ale zasłużył pan na to stokrotnie. Niech cię Bóg błogosławi, mój przyjacielu!

Z temi słowami wyspał zebrane banknoty złote i srebrne monety do kapelusza zdumionego Parkera.

— Jeśli wam kiedyś będzie ciężko, jeśli potrzebować będziecie kiedykolwiek pomocy, to zwróćcie się do mnie, a ja każdej chwili chętnie pomogę wam, Oto mój adres.

— I do mnie. I do mnie także! — mówi

li liczni pasażerowie, wciskając mu wizytówkę.

— Dziękuję! O, dziękuję bardzo, panowie! — bąkał szczerze wynagrodzony i obciążony ręką oczy, pełne łez radości.

— A teraz — rzekł tłuszcioch — krzyknijmy trzy razy „niech żyje” na cześć naszego wybawcy od grożącego nam niebezpieczeństwa. Raz, dwa, trzy: niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Z zapalem zawtórowano mu, poczem podróżni rozeszli się na swoje miejsca, rozległ się głośny gwizd lokomotywy i pociąg, sapiąc auszył w dalszą drogę.

III

W sali posiedzeń sądu w Alidie, nie wielkiem mieście kanadyjskiego dystryktu, w pewien chłodny listopadowy dzień, toczyła się rozprawa w sprawie hypnotycznego kazu W miejscach dla publiczności, obok palącego się pieca, grzało się około dwudziestu ludzi, osobście nie zainteresowanych przed wodem nudnego i zawilego procesu. Rozmawiali o rzeczach postronnych i tak hałasowali, że przewodniczący sądu prosił ich o uciszenie się.

Po około czterech godzinach otworzy-

ły się drzwi z korytarza do sali sądowej i wszedł człowiek, z chłopcem lat pięciu na rękach. Na sobie miał wytarte ciemnonylnomowe palto, w bocznej kieszeni którego znajdował się pomietw filcowy kapelusz. Spodnie miał wpuszczone w cholewy dość grubych butów.

Nikt go nie znalazł. Ze proces hypnotyczny nie interesował go — było widoczne. Usiadł na wolnej, w głębi sali stojącej ławce, posadził dziecko na kolanach i bezmyślnie zapatrzył się w przestrzeń.

Po pół godzinie nudny proces skończył się. Nie zdążyli jeszcze sędziowie i prokuratorzy wstać ze swych miejsc, gdy nieznanomy powstał i podszedł do sędziowskiego stołu.

— Panowie sędziowie! — rzekł twardym głosem. — Bardzo proszę zatrzymać się jeszcze chwilę. Muszę panom coś wyznać.

Sędziowie spełnili jego prośbę i poprosili o wyjaśnienie.

Dok. nast.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Kto wywołał drożyznę?

Skandal z zakupem zboża amerykańskiego.

Organ Zw. Tow. Kupieckich w Wielkopolsce „Świat Kupiecki” zajmuje się w numerze 22 z ub. niedz. sprawą niepomiarnej wyższości cen na zboże. Artykuł stwierdza, że narazie masowy zakup zboża zagranicą jest niesłuszny, bo wywołuje wyższość cen na rynkach zagranicznym i krajowym. Zboża tymczasem jest jeszcze wiele w kraju, co stwierdzają najnowsze obliczenia. Artykuł w dalszym ciągu dowodzi, że należałoby pociągnąć rząd do odpowiedzialności za wywołanie drożyzny, gdyż nie kto inny jeno rząd prowadzi w zakupie zboża politykę zupełnie fałszywą. Na dowód tego przytacza „Świat Kupiecki” następujący fakt.

Pod tytułkiem „Zboże amerykańskie w Polsce” czytamy następujący komunikat:

Dowiadujemy się, iż w ostatnich dniach Wydział Zaopatrywania m. st. Warszawy nabył znaczną ilość zboża amerykańskiego na stworzenie rezerwy i przeciwdziałanie zwykłemu tendencjom na rynku miejscowym. Sprzedającą firmą była wszechświatowa firma Ericksen i Christensen w Kopenhadze, której przedstawiciel p. N. Steinmetz bawił w ostatnich dniach w Warszawie. Nabyte transporty zboża są w drodze z Ameryki do Polski. Dzięki nabyciu zboża pierwszorzędnej jakości u największego eksportera zagranicznego, jakim jest wszechświatowa firma Ericksen i Christensen, a więc ominięcia zbytniego i kosztownego pośrednictwa, Wydział Zaopatrywania będzie mógł utrzymać cenę chleba na dotychczasowym poziomie. O ile wiemy, firma Ericksen i Christensen, która w ostatnich dwóch latach finansowała cały prawie eksport zboża ze Wschodniej Małopolski, interesuje się również sprawą sfinansowania sieci elewatorów zbożowych w Polsce.

Do tej niewinnej napozór notatki daje „Świat Kupiecki” następujący komentarz:

„Notatka ta jest wielkim — powiedzmy prosto — skandalem. Informowaliśmy

się bowiem o charakter duńskiej firmy Ericksen i Christensen. Odpowiedź uzyskaliśmy, że takich firm jest i w Polsce wiele, a szereg jest jeszcze większych.

Firm tych polskich nie wzywano do ofert, ale wogóle nie zapytano o zdanie w sprawie położenia na rynku zbożowym, z którego miarodajne czynniki dowiedziałyby się, że w Polsce zboża jest jeszcze dosyć. Trzeba je tylko odpowiednio uchwycić u producenta — rolnika.

Tedy kupca — Polaka nie pytał nikt widocznie na podstawie tego samego braku zaufania do importera — Polaka, jakim go darzy i zagranicą dzięki biednej polityce rządów.

I tak bezpośrednio załatwia transakcje „wszechświatowa” firma zagraniczna przy pośrednictwie swego „przedstawiciela” p. Steinmetza.

A p. Steinmetz — zapytanie. Ot taki „niemiecki Duńczyk”, pono rodem ze Stanisławowa czy Rzeszowa, który nagle nie mówi po polsku, a „potrzebuje” mówić tylko językiem niemieckim.

A przecież o p. Steinmetzu mogły miarodawcze czynniki dowiedzieć się bliższych szczegółów w Poznaniu, gdzie znany jest od dłuższego czasu jako zakupywacz zboża naszego po cenach tanich na eksport zagranicę. Gdy już zapotrzebowanie swe pokrył, które go, o ile wiemy, jeszcze nie wywiózł, wi-

dząc nerwowość polską wobec możliwości braku zboża, zaofiarował swe usługi i otrzymawszy od rządu swobodę działania w zakupie zboża zagranicą, począł na giełdach niemieckich wywoływać wyższość i opinie o nerwowości polskiej.

Możnaby właściwie postępowanie to określić szantazem, tem widoczniejszym, że fakt ten nie przeszkadza mu zakupywać i nas już zboża na eksport i to po cenach niższych (na lipiec—sierpień), płacąc zaliczki za pośrednictwem Discontogesellschaft itp. Tak wygląda w rzeczywistości światło p. Steinmetz, którego rząd forsuje kosztem polskich kupców zbożowych, p. Steinmetz, rodem z Chrzanowa lub Rzeszowa, p. Steinmetz, który nie jest nawet przedstawicielem firmy Ericksen i Christensen, a tylko agentem, pracującym za prowizję.

I kupiono tedy zagranicą zboże, kupiono za pośrednictwem „jednego z naszych” „bezkosztownego pośrednictwa”, bo o ile nam donoszą, p. Steinmetz zrobić miał na tej transakcji dla firmy i siebie nie mniej jak tylko 20,000 dolarów. I to się nazywa „bezkosztownego pośrednictwa”.

A tymczasem bilans nasz kształtuje się ujemnie, a giełdy zagraniczne podbijają cenę — płacić będzie nietylko rząd polski, ile — jak dotychczas — dzięki błędnej polityce rządu — naród i państwo polskie”.

Stały podatek majątkowy

Projekt opracowuje Ministerstwo Skarbu.

Ministerstwo skarbu przygotowało już ostatecznie projekt reformy podatku majątkowego. W tym tygodniu projekt ten będzie już dyskutowany na radzie pracowniczej. Według tego projektu podatek majątkowy będzie stały, zasadniczo istnieć będą tylko dwie stawki: a mianowicie 3 promil (od 1000) rocznie od majątku od 3,000 zł. do 10,000 zł. i 7 promil od majątku powyżej 10,000 zł.

Co się tyczy oszacowania majątku, Ministerstwo skarbu projektuje dokonać tego na podstawie obrotów, dokonanych w ciągu ostatnich trzech lat. Oczywiście, że w wypadkach prowadzenia ksiąg handlowych, majątek ustalany będzie na podstawie tych ksiąg. Dla płatników nie zajmujących się handlem, majątek ustala specjalnie powołana w tym celu komisja szacunkowa.

GASTON LEROUX.

11)

Tajemnice zakładów Kruppa.

Wzruszyłem pogardliwie ramiona, takie mi się to wydawało głupie i nieprawdopodobne. Ale w miarę, jak Malet mówił, ogarniało mnie coraz większe przerażenie.

Udało mi się zetknąć na osobności z Fulberem który mi powiedział wszystko. Oto Fulber pracował wspólnie z narzeczoną swjej córki Kaniewskim nad straszliwym wynalazkiem, dzięki któremu mógłby obrócić w niwecz największe miasto. Robił właśnie próby z małym modelem tej maszyny na jakiejś wyspce w Anglii. Niespodzianie w nocy zakradli się tam Niemcy; uprowadzili Fulbera, jego córkę i jej narzeczonego, zabrali wszystkie plany i zapiski odnoszące się do tego wynalazku i z pomocą swym uciekli w łodzi podwodnej, uwożąc z sobą tych troje ludzi.

Przywieziono ich do Essen i tam kazało im zabierać się do budowania owej piekielnej powietrznej torpedy. Bo wprawdzie w ukradzionych planach znaleźli dokładne szkice i objaśnienia co do konstrukcji tej maszyny, ale bra-

lowało tam najważniejszej tajemnicy samego wynalazku i kilku formulek znanych tylko Fulberowi i Kaniewskiemu.

Obydwaj oświadczyli kategorycznie, że tajemnicy swej nie wydadzą.

Wtedy Niemcy wzięli się na sposób. Zaczęli katować córkę Fulbera, pannę Nikę. Głodzono ją i oprost; a Kaniewski nie mogąc patrzeć na tortury swej narzeczonej, zrozpaczony ustąpił, obiecał że zrobi wszystko, czego od niego zażądata. Zdradził zatem Niemcom tajemnicę owej materji wybuchowej. Wydał też formuleki potrzebne do skonstruowania i uruchomienia całej maszyny, ale umyślnie podał je mylnie. Niemcy wzięli się natychmiast do roboty. Przekonali się, że Kaniewski nie oszukał ich co do owej materji wybuchowej byli więc pewni, że i owe formuleki są dobre i że ów Polak zdradził wszystko.

Co do owej materji wybuchowej, Fulber zbyt się tem nie zmartwił. Bo sami Niemcy chwaliли się przed nim, że właśnie kończyli eksperymenty z „tranitrotuleum” ich wynalazku, nie różniącym się wiele od owej „termity” Fulbera.

Gorsze było co innego. Oto za jakie cztery do pięciu miesięcy Niemcy przekonają się, że podane przez Kaniewskiego formuleki co do ukończenia

całej maszyny są fałszywe.

Kaniewski pragnął widocznie zyskać na czasie. Liczył na to, że do pięciu miesięcy wojna się już skończy, albo zajdzie jakiś wypadek, dzięki któremu wydotaną się z tego straszego więzienia.

Ale Fulber lękał się czego innego. Wiedział doskonale, że Kaniewski wszystko gotów jest poświęcić dla uratowania Niki. „Z każdą godziną katastrofa staje się bliższą” — lamentował Fulber. „Kaniewski już teraz chodzi jak nieprzytomny. Z tego człowieka potrafią wydobyć wszystko, jeśli sprytnie zabiorą się do rzeczy! On gotów jest cały świat zburzyć bez wahania, jeśli za tą cenę uratuje moją córkę!”

Malet powiedział mi wtedy także, że Fulbera i Kaniewskiego rozdzielono zupełnie. Młody Polak przeznaczony został do hangaru, gdzie kieruje całą robotą; Fulbera zostawiono w spokoju, pozwalając mu nawet prowadzić badania naukowe nad odium. Zresztą traktowano ich dobrze; nie pozwalano tylko ani Fulberowi ani Kaniewskiemu stykać się z panną Niką.

Słuchałem ze zgrozą tego opowiadania, z oczyma wlepionymi w ów potworny hangar, przy którym uwiłaję się setki robotników. Tak, tu było wątpliwości najmniejszej.

(Don)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Zbrodnia lekarza.

Otruł swego pacjenta aby, ożenić się z jego żoną.

Przed sądem przysięgłych w Kolonii toczy się proces o zbrodnię, wywołującą olbrzymie zainteresowanie, a zarazem oburzenie. Na ławie oskarżonych siedzi lekarz i kołbista, obwinieni o morderstwo z premedytacją, siedzi dwóch potworów w ludzkim ciele, do których ofiara ich aż do ostatniej chwili zamordowania miała największe zaufanie.

Akt oskarżenia twierdzi, że obwinieni nadużyli w najohydniejszy sposób zaufania i że lekarz, znany koloński internista, dr. Josef Broecher pacjentowi swemu, inżynierowi kolejowemu Brunowi Oberreuterowi, odebrał życie, przygotowując przy użyciu całej swej sztuki lekarskiej powolną, ale pewną, przedwczesną śmierć. Motywem zbrodni miała być miłość do inżynierowej, która o postępowaniu lekarza wiedziała i była współuczestniczką jego zbrodni.

Podsądni, dr. Broecher i p. Oberreuter wypierają się wszelkiej winy i twierdzą, że tu zachodzi nieszczęśliwy zbieg okoliczności, a oni są ofiarą pomyłki.

W kwietniu zeszłego roku umarł w szpitalu kolońskim architekt Oberreuter. Do szpitala został on przyjęty z polecenia dra Broechera, jako chory na serce. Stan jego zdrowia poprawił się znacznie, ale niebawem nastąpiło pogorszenie. Jeszcze, zanim zbadano przyczynę, pacjent umarł. Skonstatowano, że śmierć nastąpiła wskutek zatrucia żywym srebrem. Wyśledzono dalej, że dr. Broecher bez wiedzy lekarzy szpitalnych dał choremu injekcje. W krótkim czasie zniknął dr. Broecher wraz z wdową zmarłego z Kolonii. Było rzeczą znaną, że stosunek dra Broechera do domu inżyniera przekraczał znacznie kompetencję i obowiązki lekarza i przyjaciela domu. Naturalną koleją rzeczy powstało podejrzenie, że lekarz zamordował inżyniera, a do okropnego czynu podmówiła go jego żona.

Zbrodnicza para uciekła do Ameryki, lecz wysłanym detektywem z Kolonii udało się przyaresztować ich w pewnym prywatnym domu, właśnie w chwili, gdy wybierali się do Wschodnich Indyj. Śledztwo trwało przeszło rok. Dr. Broecher twierdzi, że nie miał zgola żadnych zamiarów morderczych, lecz na życzenie pacjenta zaaplikował mu injekcję, której częścią składową była rtęć. Skutkiem tego nastąpiły objawy zatrucia, jakich z góry przewidzieć nie było można. Pani Oberreuter przyznaje, że małżeństwo jej w ostatnich czasach było dla obu stron nie do zniesienia, wypiera się atoli wszelkiej winy w przyczynieniu się do śmierci męża.

Przy olbrzymim napływie publiczności rozpoczęła się rozprawa.

Wśród grobowego milczenia wprowadzono oboje oskarżonych do sali rozpraw i kazano im usiąść na ławce, zupełnie zdaleka od siebie. Pani Emilja Oberreuter, o dwa lata starsza od swego kochanka, jest wdowiem żalobie. Nie jest ona piękną, lecz dość sympatyczną. Jej przyjaciel, dr. Broecher ciemny blondyn o smukłej postawie,

nie „wygląda” wcale na lekarza i robi wrażenie człowieka mało inteligentnego. Jest on stosunkowo zupełnie spokojny, pani Oberreuter natomiast jest nerwową i niespokojną.

Obrońca jej stawia wniosek o zbadanie stanu umysłowego swej klientki. Rzeczoznawcy jednak wydają opinię, że jest ona zupełnie poczytalna, lecz znajduje się jedynie w zrozumiałym podrażnieniu i irytacji.

Punkt kulminacyjny rozprawy stanowi przesłuchanie głównego obwinionego dra Broechera. Przewodniczący powtarza mu słowa, wyrzeczone przedtem jeszcze do pielęgniarki szpitalnej: „Chciałbym, aby Oberreuter raz wpadł w moje ręce, gdy będzie chory”. Dr. Broecher oświadcza, że nie pamięta tego, jak ogółem nie pamięta on wiele rzeczy i szczegółów, które mogłyby go obciążać, gdyż w więzieniu śledczym wiele pozapominał.

Potem rozstrząsaną jest kwestja leczenia Oberreutera. Po wspólnej naradzie z oskarżoną, żoną inżyniera, i naczelnym lekarzem szpitala, zdecydowano podobno leczyć pacjenta injekcjami kofeiny. Dr. Broecher usiłował namówić pielęgniarkę, aby zamiast injekcyj kofeinowych, dawać choremu digitails. Gdy przewodniczący interpeluje go w tej sprawie i piętnuje brak sumiennosci — usprawiedliwia się oskarżony tem, że być

może, że dopuścił się niedbałości, ale absolutnie nie miał zamiaru zabicia pacjenta. Również nie przypomina sobie słów swoich, wyrzeczonych bezpośrednio po śmierci Oberreutera: „Ten idjota jest już gotów”.

Wśród ogólnego naprężenia, przystąpiono do przesłuchania pani Oberreuter.

Jakieś fatalne przeznaczenie — jak twierdzi podsądna — prześladowało ją od lat najmłodszych. Mając lat 18, dwa razy była zaręczona. Pierwszy naręczony padł na wojnie, drugi, nauczyciel — umarł w tym samym roku. W miejscowości Jühlich, gdzie oskarżona się urodziła, a jej ojciec był nauczycielem muzyki, poznała inżyniera Oberreutera, którego, mimo wielkiej różnicy wieku, poślubiła. Przewodniczący stawia jej cały szereg pytań, stwierdzających, że ona sama odpowiada za złe pożycie małżeńskie, z powodu nieznośnego charakteru i skłonności do intrygowania. Podczas nieobecności męża przyjmowała odwiedziny rozmaitych panów, między innymi i pewnego francuskiego oficera. Ona twierdzi jednakowoż, że oficer ten był przyjacielem jej męża i nigdy sam nie przychodził do ich domu.

Proces zapowiada się bardzo ciekawie i budzi olbrzymie zainteresowanie w całej okolicy.

Zwierzęta jako pomocnicy zbrodniarzy Z galerji tricków zbrodniczych

Ze między zbrodniami istnieje cała galerja ludzi inteligentnych, to jest rzecz dawno wiadoma. Raz po raz czytamy o zbrodniarzach, którzy dzięki swej inteligencji mogliby wybić się na każdym innym polu... Nic też dziwnego, że zbrodniarze bardzo często postępują się najnowszymi wynalazkami i wynikami wiedzy. Stąd też nieraz biorą do pomocy zwierzęta. Zwierzę może przytem odgrywać rolę bierną, albo czynną. W tym celu tresuje się poprostu zwierzę, podobnie, jak zresztą również policja tresuje psy, w celach przeciwnych — wylapywania zbrodniarzy.

Do tych celów nie nadają się wszystkie zwierzęta bez wyboru, lecz trzeba dobrać zwierzęta inteligentne. W pierwszym rzędzie chodzi tu o psa, odwiecznego przyjaciela człowieka. On też odgrywa najeźdźcą rolę, jako sprzymierzeniec zbrodniarza. Pies jest z natury rzeczy stróżem porządku domowego i towarzyszem swego pana. Może być jednak również — „włamywaczem”. Nieraz też spotyka się psy tresowane na złodziej, okradających zwłaszcza reżników. Rządziej spotyka się psy tresowane do kradzieży bardziej skomplikowanych.

Nieraz złodzieje kieszonkowi używają do pomocy psa. Wyszukawszy ofiarę szcują na nią psa, który atakuje zażarcie, a wtedy złodziej przychodzi z rzekomą pomocą i okrada oszołomionego

przechodnia. Sposobności ma wtedy dosyć, bo albo podnosi go z ziemi, albo czyści mu ubranie, doprowadza go do dorożki itp. Niedawno okradł w ten sposób jeden z paryskich kieszonkowców przechodnia z wszystkiego, bo zabrał mu nie tylko portfel, zegarek, szpilkę z krawatu, ale nawet zerzutkę i parasol...

Trudniej nieco tresować do kradzieży koty, lecz przy umiejętnym postępowaniu i tu złodzieje dochodzą do dużych rezultatów.

Przed kilku laty wywróciła kotka lampkę naftową i sprawiła w ten sposób pożar w składzie ubrań. Była to podnieta dla międzynarodowego zbrodniarza. Wpadł on na pomysł wywoływania podobnych katastrof sztucznie. Począł więc ćwiczyć koty w strącaniu zapalonych lamp naftowych i koty te sprzedawał ludziom, którzy zapłaciwszy wysokie premje ubezpieczeniowe od pożaru, chętnie wdziały swe domy płonące. Tresura niebyła bynajmniej łatwa, stąd też cena kotów w ten sposób wytresowanych była wysoka — 800—1000 dolarów. Wszystko ma jednak swój koniec i wreszcie amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe poczęły podejrzewać, że zbyt częste pożary, mające swój powód w zapaleniu się od struczonych lamp naftowych, wyglądają podejrzanie. Sprytny detektyw wpadł na trop hodowcy kotów i odtąd pożary tego rodzaju ustaly.

Zwiastun nieszczęść. OKRĘT—WIDMO NA W ODACH ISLANDSKICH.

Lumność miodła. Rejkjaviik, stolicy Islandji, żyje pod wrażeniem zbliżającego się nieszczęścia.

Wedle opowiadań ohywateli, u brzegów Islandji pojawił się „upiorny okręt”.

Przed kilkunastu dniami urzędnik portowy razwiskiem Krystjan Janansson, spostrzegł dobijający do brzegu okręt. Wystąpił więc pilot, który miał wprowadzić okręt do portu. Skoro łódź motorowa podpłynęła do okrętu, zapanowała nagle taka ciemność iż nie można było dojrzeć na odległość dwóch kroków.

Zjawisko to trwało kilka minut, ale nie wystraszyl jednak, aby okręt zniknął bez śladu.

Rybacy powracający z połowu, stwierdzają, iż kilkakrotnie spotkali „błędny okręt” opatrzony znakiem F.D.

Na pokładzie nie dostrzegli ani jednego człowieka. Odwieczna legenda islandzka twierdzi, że niektoć nawiedzić ma wyspę wielkie nieszczęście zjawia się „błędny okręt”. Z lekkim więc spoglądają Islandczycy w przyszłość, pełną tajemniczej grozy.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota, 4 czerwca — Franciszka C.

TEATRY.

Teatr Miejski „Rajski ogród”.

Teatr Popularny „Trędowata”.

WIDOWISKA.

Casino „Cajuj mnie jeszcze”

Splendid „Sprawa przy drzwiach zamkniętych”.

Luna „Niewolnic: morza”

Grand-Kino „Monte Carlo”.

Odéon „Tragedja wesółych dziewcząt”.

Czary „Postrach miasta Capistrano”.

Imperjal „Połowanie na ludzi”

Dom Ludowy „Książę krwi”.

Circo „Ukryty skarb”.

Miejski Kin. Ośw. „Pat i Patachon”.

—oOo—

Wadomości bieżące.

Zielone Świątki dla Żydów

DOK. zwróciło się do wszystkich pułków i baonów z rozporządzeniem w sprawie zwolnienia żołnierzy-żydów od niedzieli wieczór do wtorku wieczór. Zarządzenie to wydane zostało na skutek rozkazu Min. Spr. Wojsk. w sprawie zwolnienia od służby żołnierzy-żydów na Zielone Świąta. (e)

Pobór rocznika 1906

W dniu dzisiejszym przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 10 stawić się winni poborowi rocznika 1906 zamieszkali w obrębie III komisariatu policji państwowej o nazwiskach rozpoczynających na litery O. P.

Na komisję poborową Nr. 2 przy ulicy Zakamnej 82 stawić się winni w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1906 zamieszkali w obrębie XI komisariatu policji państwowej o nazwiskach rozpoczynających się na litery Ch, H, I, J, K, L, L. (R)

Tydzień Czerwonego Krzyża

Tegoroczny tydzień Czerwonego Krzyża za główne zadanie wzięł sobie szeroko pomyślaną propagandę i werbnę członków. Publiczność po raz pierwszy będzie miała sposobność zobaczenia sanitarek C. K. w których mieścić się będą lotne biura werbunkowe. Na placach miejskich, gdzie podczas całego tygodnia w pewnych godzinach przygrywać będą orkiestry wojskowe i prywatne inkasenci C. K. przyjmować będą zapisy na członków C. K. Również wszystkie apteki ofiarowały się przyjmować zapisy. C. K. w tym roku zerwał z szablonem zbierania ofiar do puszek, które dają powody do zarzutów pod adresem kwestarzy i nie zapewnia nigdy dokładnej kontroli. C. K. na ulicach miasta spełnować będzie do ofiarności publicznej pod hasłem: jawny datek za pokwitowaniem. W tym celu inkasenci zaopatrzeni będą w znaczki od 5 do 50 groszy i każdy ofiarodawca otrzyma znaczek z wymienioną sumą złożonego datku. Puszki służyć będą jedynie do przechowywania pieniędzy.

—oOo—

Kronika policyjna.

Kradzieże.

W dniu wczorajszym policja aresztowała Szlame Strakowskiego zamieszkałego przy ul. Kilińskie go 12, którego ujęła podczas dokonywania przezeń kradzieży różnych rzeczy z mieszkania Józefa Góralczyka zamieszkałego przy ul. Południowej 3.

Bronisław Jakubiak zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 61 został aresztowany za dokonanie kradzieży różnych rzeczy z mieszkania Julji Cianciowej zamieszkałej przy ul. Kilińskiego.

Z mieszkania Teodora Jabłońskiego zamieszkałego przy ul. Łąkowej 5, nieznanymi sprawcy skradli różne dywanowe wartości około 1000 zł. (R)

Mieszkania służbowe urzędników.

Stosunek objętości kubicznej powietrza do stanowiska urzędnika

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nadało nowe postanowienia w sprawie mieszkań służbowych dla urzędników.

W myśl tego zarządzenia mają korzystać z mieszkań służbowych: wojewodowie, starostowie, komendanci wojewódzcy, powiatowi, oraz kierownicy komisariatów policji państw., komendanci posterunków policji państw., intendenci lub zarządzający jednoosobnymi budynkami, woźni przy starostwach, szoferzy i woźnice.

Normalna ilość pokoi w mieszkaniach służbowych ma wynosić: dla wojewodów 6 pokoi, a wraz z lokalem reprezentacyjnym najwyżej 9 pokoi, dla starostów i dla kome-

ndantów wojewódzkich policji państw. 5 pokoi o maksymalnej powierzchni pokoi 120 m. kw., dla komendantów powiatowych i kierowników komisariatów policji państw. 3 pokoje o maksymalnej powierzchni 90 m. kw., dla komendantów posterunków policji państw. 2 pokoje o maksymalnej powierzchni pokoi 75 m. kw. i tak, samo dla intendencjów, dla woźnych, szoferów i woźniców 1 pokój o maksymalnej powierzchni 30 m. kw.

Urzędnicy ci będą od 1 lipca 1927 r. obciążeni za wspomniane mieszkania służbowe komorne w wysokości dodatku mieszkaniowego, a koszty ogrzewania i oświetlenia mają ponosić z własnych funduszy. (bip)

—oOo—

Budowa gmachu Rady Miejskiej.

Będzie kosztowała milion dwieście tysięcy złotych.

Jak już donieśliśmy w czwartek bawił w Łodzi prof. Przybylski, który omawiał z przedstawicielami Magistratu i Rady Miejskiej sprawę budowy reprezentacyjnego gmachu samorządu łódzkiego. Gmach ten ma stanąć łukiem połączonej przez ulicę Pomorską przy Placu Wolności. Prof. Przybylski przedstawił szkice planów, które uzgodnione zostały z przedstawicielami samorządu łódzkiego. W

najbliższych dniach nastąpi podpisanie specjalnej umowy. Podjęcie robót przy budowie gmachu nastąpi już w końcu sierpnia lub początkach września — w listopadzie zaś nowy gmach w surowym stanie będzie wykończony. Koszta budowy całego gmachu (pomieszczenia magistratu, Rady Miejskiej, aparaty reprezentacyjne) wynoszą wraz z urządzeniem 1 milion 200 tys. zł. (e)

—oOo—

Burza nad Łodzią.

Jakie szkody wyrządziła w mieście i okolicy

W czwartek wieczorem przeszła nad Łodzią gwałtowna nawałnica, połączona z szalonym wichrem i rzesistym deszczem. Burza ta wyrządziła w samym mieście dość poważne szkody. Woda wdarła się do mieszkań na Bałutach, zalewając je w miejscach niżej położonych. W kilku miejscach na Starym Mieście porwane zostały przez prąd wody meble, sprzęty domowe itd. Na ul. Gdańskiej w kilku miejscach zerwane zostały bruki, a również i przy pracach kanalizacyjnych na przestrzeni ul. 6-go Sierpnia woda wyrządziła pewne szkody. Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot wysypał się z kilkunastu stojących tam beczek cement, co wywołało

konieczność poprawienia gotowych już nowych bruków na przestrzeni od Nawrot do Przejazd. Puste beczki porwane wichrem poraniły dotkliwie kilku przechodniów. Wiatr zerwał również kilka sztydów ulicznych, powodując obrażenia kilku osób. W polach burza nie wyrządziła poważniejszych szkód. Pomimo to jednak z pretekstu tego skorzystali okoliczni właściciele, tak, iż na wczesnym targu ulawniła się tendencja zwyczajowa na nabiał i ogrodowiznę. Linje telefoniczne i telegraficzne od burzy nie ucierpiały i komunikacja ani na chwilę nie została przerwana. (e)

—oOo—

Wycieczka samolotem do Warszawy.

Urządza ją Towarzystwo Przyrodnicze im. Stanisława Staszica

W celu uczczenia rocznicy Wystawy Przyrodniczej, urządzonej w roku ubiegłym w mieście Łodzi oraz związanego z tym pośrednio założenia Tow. Przyrodniczego im. St. Staszica, urządza Towarzystwo dnia 10 b. m. wycieczkę przyrodniczą samolotem do Warszawy celem zwiedzenia grobowca St. Staszica na Bielanach oraz Ogrodu Botanicznego w Warszawie.

Punkt zborny w piątek dnia 10 b. m. punktualnie o godz. 7.45 rano koło cukierni Gostomskiego, Piotrkowska 76, skąd samo

chodem na lotnisko do Lublinka pod Łodzią, następnie pokaz konstrukcji samolotu pasażerskiego. Odłot o godz. 9 rano, przybycie o godz. 10 rano na lotnisko w Mokotowie, powrót do Łodzi pociągiem popołudniowym. Całkowite koszty podróży 25 zł. za okazaniem legitymacji urzędniczej. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje sekretariat w lokalu Towarzystwa Przyrodniczego im. St. Staszica, ul. N. Targowa 24, codziennie w godzinach popołudniowych. Wycieczka odbędzie się bez względu na pogodę.

Podatek czy wydziedziczenie z mienia

PRZY 1,200 ZŁOTYCH ROCZNEGO DOCHODU
1,125 ZŁ. PODATKU.

Piekarnia p. Stefana Wielisiaka szumnie nazwana przez dokumenty podatkowe „zakładem przemysłowym” mieści się przy ul. Jasnej 10 a więc na samym końcu miasta. Ten wspaniały „zakład przemysłowy” sprowadza się do jednej niezbyt obszernej izby. Urządzenie techniczne „zakładu przemysłowego” p. Wielisiaka składa się z jednego ceglanego pieca i jednej drewnianej łopaty, którą p. Wielisiak wyjmuje chleb z pieca.

Personel piekarni ogranicza się do osoby p. Wielisiaka.

Wielki ten zakład przemysłowy produkuje dziennie do 25 bochenków chleba w cenie 80 groszy co w sumie wynosi 20 złotych dziennie. To jest suma obrotu. Przy 300 dniach roboczych obrót „zakładu przemysłowego” p. Wielisiaka wyniesie 6000 złotych. Licząc że p. Wielisiak ma 20 proc. czystego zysku to zarobiłby on rocznie aż 1200 złotych.

Tymczasem łódzka Izba Skarbową naznaczyła p. Wielisiakowi podatek za rok 1926 w sumie 1125 złotych.

Pytanie: dla kogo p. Wielisiak pracuje i skąd ma wziąć pieniądze na zapłacenie podatku.

Samobójstwa.

W dniu wczorajszym 18 letnia Leokadja Andrzejczak zamieszkała przy ul. Wólczńskiej 32, wskutek rozstroju nerwowego napiła się większej dozy kwasu siarzanego. Jęki denatki usłyszeli sąsiedzi, którzy przybyli jej natychmiast z pomocą. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu desperatce żołądka odwiózł ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (R)

Zgon synobójcy

Przed kilku dniami Józef Wierucki dozorca do mu przy ul. Gdańskiej 85, po śmierci żony popadł w rozstrój nerwowy podczas którego zamordował brzytą 6 letniego syna swego Bolesława, poczem usiłował popełnić samobójstwo podrzynając sobie gardło brzytwą. Zawezwany wówczas lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu synobójcy pierwszej pomocy odwiózł go do szpitala małż. Poznańskich w stanie ciężkim. Wierucki zmarł w dniu wczorajszym nie odzyskując przytomności. (R)

ZB ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Wycieczka T-wa S.O. Odrodzenie

W niedzielę dnia 5 czerwca r. b. T-wo S.O. Odrodzenie urządza wycieczkę autami do lasu Tuściańskiego. W wycieczce bierze udział orkiestra i chór T-wa. Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat T-wa każdego dnia od godz. 7 wiecz.

Zbiórka wycieczkowiczów w dniu wyjazdu o godz. 5 min. 30, wyjazd zaś punktualnie o godz. 6 rano.

Obóz Ogniska Łódzkiego Polskiej Y.M.C.A.

Wakacje dla dorosłych i chłopców w idealnych warunkach zapewnia Obóz letni Polskiej Y.M.C.A. w lasach sosnowych nad rzeczką i jezior-kiem Lindą (10 klm. za Zgierzem i 4 klm. od przystanku tramwajowego Lućmierz na linii Zgierz — Ozorków). Obóz posiada kąpiele, plażę, radjo, boiska i łodzie sportowe i t.p.

W obozie przebywa też stale lekarz, a obozowcy spędzają czas programowo pod opieką wytrawnych instruktorów i wychowawców. Dorosli ko- rzystać mogą z obozu nad Lindą, do 30 czerwca i od 1 do 15 września za opłatą 50 zł. za 2 tygodnie, a młodzież od lat 12 do 18 w miesiącach lipcu i sier- pniu za opłatą 80 zł. miesięcznie.

Informacje i zapisy w biurze Polskiej Y.M.C.A. Piotrkowska 89 tel. 23-90.

Siostry i rezerwy Czerwonego Krzyża

Sekcja Sióstr C. K. wzywa wszystkie siostry rezerwy nieposiadające posad, a zgłosiły się do biura C. K. Piotrkowska 26, dzisiaj w godz. od 9—2 w spr. chwilowego zajęcia.

Dochedzie, żyj z rozchodem w zgodzie.

Badanie nad budżetami domowymi rodzin robotniczych i pracownicznych

Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi — w myśl zleceń Głównego Urzędu Sta- tystycznego w Warszawie przystąpił przed rokiem do akcji badania budżetów rodzin ro- botniczych i pracownicznych.

Wśród warstwy robotniczej, jakkol- wiek pod względem wykształcenia stojącej niżej od warstw pracowników umysłowych odezwa Wydziału Statystycznego Magistratu m. Łodzi znalazła zrozumienie i obecnie oko- ło 150 rodzin robotniczych łódzkich (w całej Polsce 500 rodzin) prowadzi zapisy swych do- chodów i rozchodów.

Tymczasem warstwy pracowników u- myślowych nie dało się w poważniejszym stopniu zainteresować badaniem budżetów ro- dzinnych. Ogółem bowiem napływa około 10 (w całej Polsce 40) miesięcznie książeczek budżetowych, co nie daje dostatecznego ma- terjału dla przedstawienia całkowitego obra- zu życia tak ważnej dla Państwa warstwy społecznej.

Konsekwencje tej obojętności niewąt- pliwie dadzą się odczuć warstwom pracowni- ków umysłowych, zostaną one bowiem wsku- tek tego pozbawione materiałów, na podsta- wie których mogłyby rozwinąć akcję mającą na celu poprawę bytu swego.

Warstwy te powinny zatem niezwłocz- nie rozpocząć dostarczanie materiałów, tj. książeczek dochodów i wydatków. Książecz- ki te mają być prowadzone w ciągu roku, a materiał zebrany tą drogą umożliwi zestawie- nie danych, obrazujących stan życia warstwy pracowników umysłowych, co może mieć na przyszłość bardzo doniosłe znaczenie.

Wydział Statystyczny Magistratu m. Łodzi wzywa ponownie rodziny pracowni- ków umysłowych do wzięcia udziału w tej ankiecie, a na żądanie wyśle wszelkie po- trzebne druki, jak również instrukcję, w ja- ki sposób rachunki należy prowadzić.

Wydział Statystyczny ma niepiórną nadzieję, że kilka powyższych słów przemo- wi do szerszych warstw pracowników umyś- lowych i znajdzie się dostateczny a liczący od- kąd prowadzić będą rachunki domowe, od- dając tem nieocenioną usługę nie tylko sobie, ale ogółowi pracowników umysłowych.

Nazwiska prowadzących rachunki do- mowe zostaną zatrzymane w zupełnej tajem- nicy.

Po informacje należy się zwracać do Wydziału Statystycznego Magistratu m. Ło- dzi (Plac Wolności 14, IV piętro, pokój N. 61).

Przed utworzeniem Izby Przemysłowej w Łodzi

Min. Przem. i handlu przysłało swą komisję dla zbadania postulatów rzemieślniczych

W najbliższym czasie nastąpić ma pod- pisanie dekretu w sprawie utworzenia na tere- nie całego państwa Izb przemysłowo-handlo- wych. W związku z tem przybyła do Łodzi pod przewodnictwem naczelnika wydziału w Min. Przem. i Handlu p. Hauszylda specjalna komisja ministerjalna. Komisja ta odbyła sze- reg konferencji z naczelnikiem wydziału prze- myślowego w województwie inż. Rajerem a na- stępnie konferowała w Resursie Rzemieślni- czej z przedstawicielami szeregu organizacji. Na konferencjach tych naczelnik Hauszyld zapoznał się dokładnie z postulatami i po- trzebami rzemiosła w okręgu łódzkim a na

stępnie przedstawił plany w sprawie utwo- rzenia na terenie Łodzi specjalnej poradni za- wodowej oraz specjalnego typu państwowej szkoły rzemieślniczej, opartej na najnow- szych zdobyczach pedagogiki w dziedzinie szkolnictwa gospodarczo-zawodowego. Dai- szym etapem tych prac rządu, świadczących o zainteresowaniu się potrzebami gospodar- czymi Łodzi, będzie utworzenie instytutu psychotechnicznego oraz powołanie do życia w związku z realizacją ustawy o izbach prze- myślowo-handlowych — izby rzemieślniczej.

(E)

Zjazd dawnych harcerzy

Odbędzie się w Zielone Świątki w Warszawie.

W dniu 5 i 6 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie Zjazd dawnych pracowników na niwie harcerskiej. O wzięcie udziału w powyższym Zjeździe proszeni są ci wszyscy, którzy brali udział w pracy harcerskiej w przeciągu przynajmniej 3 lat, a dzisiaj, jako ludzie pełnoletni, pracują samodzielnie na różnych stanowiskach, ewentualnie mają już ukończony okres przygotowania się do zawo- du, jakiemu chcą się w życiu poświęcić. Fakt, czy opuścili oni szeregi organizacji harcer- skiej czy też nadal biorą w niej czynny udział

różnicy nie stanowi. Żadne oddzielne zawi- adomienia ani zaproszenia rozsyłane nie będą. Komitet organizacyjny uprasza o nadsyłanie zgłoszeń na Zjazd, z podaniem czy potrzebna jest kwatery, pod adresem: C. Święcicki, Warszawa, Szopena 1 m. 21.

Udzielanie informacji dla uczestników, przybywających na Zjazd oraz wydawanie kart uczestnictwa odbywać się będzie od godz. 14 w sobotę dnia 4-ego czerwca w lokalu Naczelnictwa Ż.H.P. w Warszawie, Al. Ujazdowskie 37.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, sobota, oraz jutro, niedziela, w poniedziałek i we wtorek ostatnie w sezonie powtórzenia „Rajskiego ogrodu” z Stefanją Jarkowską w głównej roli kobiecej. Ceny dziś najniższe jutro i w poniedziałek niższe.

Jutro, w niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł., po cenach najniższych ostatnie w sezonie przedstawi nie popołudniowe. Dany będzie po raz ostatni „Proboszcz wśród bogaczy” z Relewiczem-Ziemińską i Wołkowskim w rolach głównych.

We środę premiera głośnego melodramatu Sydneya Garricka — „Kobieta która zabiła” z Izą Kosłowską, Wł. Ziemińskim i St. Janowskim w rolach głównych. Reżyseruje Konstanty Tatar-kiewicz. Bilety do nabycia od jutra.

TEATR POPULARNY.

Dziś w sobotę dwa przedstawienia popołudniu (po cenach najniższych od 30 do 80 groszy) i wieczorem „Trędowata”.

„Trędowata” wypełni repertuar świąteczny teatru. W oba dni Zielonych Świąt po dwa przedstawienia.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA.

Dziś, jutro i pojutrze „Królowa Przedmieścia”

AKADEMIA KU CZCI

J. SŁOWACKIEGO.

Z okazji zbliżającej się chwili, w której prochy Słowackiego spoczną w ojczyściej ziemi, między innymi miastami i Łódź uczci ten moment Uroczystą Akademią. Odbędzie się ona w Teatrze Miejskim w niedzielę dnia 5 czerwca o godz. 11 rano. Na uroczysty program z całym pietyzmem przygotowany przez p. reż. Tatar-kiewicza złożą się fragmenty z „Kordjana”, „Marji Stuart” i „Mazepy” — liczne deklamacje, śpiew, fortepian, orkiestra symfoniczna. Słowacki b. rzadko obecnie oglądany na scenie przemówi najcystsza poezja do wszystkich swych wielbicieli, których Łódź, nie wątpimy, posiada b. wielu.

Bilety po cenach najniższych do nabycia w kasie Teatru w dniu Akademii od godz. 9 rano

Gazopisma.

BLUSZCZ.

„Nr. 23 „Bluszczu” obfituje jak zwykle w rzeźbiny, materiał publicystyczny i literacki. Na czoło wysuwają się artykuły Herminy Naglerowej „Czy nauka pójdzie w las”, przedstawiający sprawę kobiecą w świetle ostatnich wyborów, oraz Szpyrków „Kłatwa milczenia”; przynoszący garść głęboko czujnych refleksyj nasuniętych zawodami głuchoniemych i ociemniałych.

Dział literacki zawiera stronicę wierszy młodego utalentowanego poety A. Maliszewskiego, „Motyw księżycy” J. Stycz-Naglerowej, powieść Conrada „Plantator z Malaty” oraz studjum twórczości Kruszewskiej. Dużo miejsca udziela się, jak zwykle wychowaniu fizycznemu, artykułom praktyczno-gospodarczym, bogatej rewji mód, korespondencjom, poradom i t.d. Na specjalną uwagę zasługuje staranie prowadzony dział sprawozdań zarówno teatralnych i koncertowych jak wydawniczych.

KOBIETA W ŚWIECIE I W DOMU.

„W słusznym przewidywaniu ocieplenia pogody Nr. 11 dwutygodnika „Kobiety w świecie i w domu” przynosi obszernie gruntowne sprawozdanie z najświeższych letnich nowości. Bogaty materiał ilustracyjny i szczegółowe fachowe wskazówki pozwalają w większości wypadków na samodzielne wykonanie wykwintnych w swojej prostocie modeli sukien, płaszczy i kapeluszy”.

Artykuły „Niedocenione pokarmy”, „Rybołówstwo jako sport”, „Kostjumy historyczne”, „Zbliża się i zdaleka” oraz zajmująca powieść Dannemarie „Tajemnica Czarnego Stawu” — składają się na całość barwną i zajmującą.

Zarząd P. K. P. jest winien

Ze ulica Węglowa jest drewniana

Od Magistratu m. Łodzi otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

W czwartkowym Nr. „Rozwoju”, z dnia 2-go czerwca r.b. w „Skrzynce do listów” p. Tadeusz Zajaczkowski poruszył sprawę bruków na ul. Węglowej.

W związku z tem Magistrat m. Łodzi wyjaś-

nia, iż omawiana ulica — jak również ul. Kolejowa — są prywatną własnością Polskich Kolei Państwowych, których Zarząd winien dbać o utrzymanie bruków na tych ulicach w należytych stanie dla ułatwienia ciężarowego ruchu kołowego.

Wiceprezydent
W. Wojewódzki.

Dla koncesjonariuszy alkoholowych

Ulgi podatku obrotowego

W dniu onegdajszym wróciła do Łodzi wspólna delegacja kupców winno-wódczanych i właścicieli restauracji, która przedłożyła w Warszawie memoriał Ministrowi Skarbu, w którym domagała się zniesienia 2 i pół procentowego podatku przemysłowego od obrotu od sprzedaży napojów alkoholowych zamkniętych we flaszkach, gdyż składy napojów alkoholowych płacą jednocześnie oprócz tego 5 proc. podatek obrotowy od prowizji, jaką otrzymują one od państwowego monopolu spirytusowego. Ministerstwo w uznaniu słuszności postu-

latów delegacji przyrzekło przychylnie sprawę ułatwić. Jak zapewnił delegację wiceminister Skarbu Góra, za 2 dni nadesłano do Łódzkiej Izby Skarbowej cyrkularz w którym polecił pozytywnie rozstrzygnąć poszczególnie wniesione podania koncesjonariuszy z tego tytułu, przyczem polecił ustalić podatek w wysokości 5 proc. od prowizji jaką kupcy ci otrzymują w monopolu spirytusowym. Prowizja będzie obliczana na podstawie ksiąg prowadzonych przez monopol. (R)

Szarańcza za polach pod Łodzią.

Ciągnęła na przestrzeni pół kilometra

W dniu onegdajszym na kilka godzin przed okropną burzą w godzinach popołudniowych zauważono pod Łodzią wielką ciemną chmurę szarańczy, która olbrzymią lawą ciągnęła w kierunku Widzewa, Andrzejowa i t.d. osiadając częściowo na polach zasianych zbożem, kartoflami i t. p. Niszczycielski ten owad rozpościerał się w powietrzu na przestrzeni około ½ kilometra tworząc czarną masę.

Tak wielka ilość szarańczy wróży po ważną klęskę tegorocznym zbiorom, które i tak już w tym roku z powodu niesprzyjającej atmosfery zapowiadały się dość krucho.

Warto zaznaczyć, że jest to drugi wy-padek w okolicach Łodzi, pierwszy bowiem miał miejsce w roku ub. również o tej porze przynosząc wiele strat okolicznym wieśniakom. (R)

ZYCIE SPORTOWE.

Kalendarzyk sportowy na dni świąteczne.

W kalendarzyku sportowym na dziś i święta niedzielne i poniedziałkowe przewidyuje następujące imprezy piłkarskie:

Sobota: Na boisku przy ul. Wodnej o godz. 4.30 grają o mistrz Ligi I-szej: Hakoah — Turyci; o godz. 2.30 przedmecz rezerw powyższych klubów o mistrz Ligi II-ej.

Niedziela: Na boisku przy ul. Wodnej o godz. 5 pp. grają: Hakoah (Bielsko) — Turyci; o godz. 3 przedmecz.

Poniedziałek: Na boisku ŁKS-u o godz. 11 r. gra Siła — ŁKS. o mistrz. Ligi I-szej; jak również o godz. 4 pp. w Pabjanicach na boisku P.T.C. gra P.T.C. — G.M.S.; o godz. 2 przedmecz rezerw (mistrz. Ligi II-ej) po

wyższych klubów.

O mistrz. Ligi II-ej spotkają się: godz. 11 rano: Jedność — Szturm (boisko Sokół w Zgierzu), Pogoż — Samson (boisko przy ul. Wodnej Burza — Hasmonea (boisko Burzy w Pabjanicach).

O godz. 5 po poł.: SSKM. (Chojny) — Sokół (Pabjanice) (boisko SSKM. w Chojnach). Konstantynowskie K.S. — Gwiazda (boisko 2 Konst. K. S.), Orkan — Odrodzenie (boisko TKS), Sokół (Zd. W.) — Policyjny K.S. (boisko Sokół w Zd. — Woli).

Na boisku przy ul. Wodnej gra Hakoah (Bielsko) — ŁKS. o godz. 5 pp., o godz. 3 przedmecz. (B.)

PORADNIK GOSPODARCZY.

ZUPA SZPARAGOWA

Można na nią użyć chociażby najdrobniejsze szparagi, byleby nie były twarde i tykowane. Na 4 talerze zupy wziąć pół kilo szparagów, oczyścić z włókien, łebki uciąć i przechować oddzielnie, resztę pokrajać w jaknajdrobniejszą kostkę, włożyć w rondel z łyżką dobrego masła i paru łyżkami rosółu lub wody, dusić na wolnym ogniu, aż szparagi się zupełnie rozgotują. Przetrzeć przez durszlak zaprawić łyżką mąki rozprowadzić litrem rosółu mięsnego, lub jarnięcego smaku z jarzyn, osolic do

smaku wrzucić łebki i gotować jeszcze na wolnym ogniu, aż te ostatnie zmiękną. Do wazy wlać szklankę dobrego, niezbiernego mleka, lub słodkiej śmietanki, wbić dwa najświeższe żółtka, wymieszać dobrze razem wlać parę łyżek zupy wymieszać raz jeszcze, nakonec wylać resztę zupy i wydać gorącą. Oddzielnie zrumienić grzanecki z masłem posypane ostrym serem, i podać do tej zupy. Niektórzy kładą do wazy zielony koperek, to jednak konieczne nie jest, gdyż szparagi mają swój isty smak i aromat, którego niczem zmieniać nie należy.

